

Korupcjogenność prawa

11 czerwca 2024

Sam gąszcz przepisów napawa lękiem każdego, kto miałby ochotę wykazać się bardzo dużą sumiennością i przezornością w postępowaniu jako uczciwy obywatel. Kto jeszcze wierzy w demokratyczność systemu utkanego nam misternie przez sejmowych partyjniaków, temu wypada głęboko współczuć.

W wyniku ich działalności przyjęto przepisy dotyczące obywatelstwa na podstawie kryterium prawa krwi (*ius sanguinis*) i prawa ziemi (*ius soli*). Ta informacja nie wystarcza do zrozumienia konfliktowości sfery państwo-obywatel.

Prawo krwi pozwala nadać obywatelstwo państwa dziecku, które posiadają jego rodzice, lub jedno z nich – to mówi przepis obowiązujący w Polsce. Prawo ziemi pozwala nabyć dziecku obywatelstwo państwa, w którym ono urodziło się. Osoba nieposiadająca żadnego obywatelstwa jest apatrydą.

Art. 34 „Konstytucji” reguluje zasady ciągłości i wyłączności obywatelstwa. Z art. 3 „Konstytucji” wynika, że obywatel polski nie może powoływać się wobec władz RP na skutek prawny wynikły z posiadania równocześnie obywatelstwa innego państwa i wynikające z tego prawa i obowiązki. Czym jest i jak nazwać nagminną interpretację euroobywateli, którzy kierując się prawem unijnym, naginają prawo polskie do obowiązującego prawa kontynentalnego – obcego i nieadekwatnego do kultury, obyczajów, tradycji i harmonijnego funkcjonowania społeczeństwa i państwa. Zwłaszcza gdy rozpatrujemy podstawowe kwestie gospodarcze, posłowie parlamentu krajowego, czy europejskiego, zawsze powołują się na mityczną równość, parytety wymuszając, że oprócz trzech mądrych musimy honorować opinie trzech idiotów. Oprócz obywateli polskich za sprawą polityki migracyjnej musimy zbilansować ich liczbę z przybyszami, o jakich mówi się „osoby”.

Poseł Grzegorz Braun pytał niedawno o podwójne obywatelstwo urzędników ministerialnych, albo funkcjonariuszy sejmowych, na co uzyskał groteskową odpowiedź z MSZ, jakoby tylko jeden taki jegomość istniał. A przecież jedyne było polskie obywatelstwo pułkownika Kuklińskiego. Zdrada interesu państwa na rzecz obcego niczego nie wyjaśniła, nie rozwiązała, a jako bezkarna zmieniła nam życie w aktualne piekło; z wojska, w którym rzeczony pułkownik zrobił karierę, zostały smętne resztki z zakazem samoobrony. Obywatelstwo obywatelstwem, a działanie na szkodę państwa i jego obywateli w działalności zbiorowej, zaplanowanej i zabójczo konsekwentnie realizowanej przez sejm i rządzących są bezpośrednim skutkiem korupcji politycznej.

Uchwalane i wdrażane przez nich prawodawstwo zdrady tej dowodzą, skoro artykuł 228 k.k. definiuje: „osoba, która w związku z pełnieniem funkcji publicznej przyjmuje korzyść majątkową, lub osobistą, albo jej obietnicę, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8”. Protesty na forach internetowych i uliczne w liczbie i przebiegu nie prowadzą do liczenia się z opinią obywateli, bo presja interesu instytucji zewnętrznych traktowana jest jako nadrzędna. Dla piastowanego stanowiska gotowi poświęcić dobro milionów obywateli. To jest obraz korupcji politycznej dla korzyści własnej, która nie musi mieć formy finansowej, ale daje zakres władzy bezwzględnej jednostkom niekompetentnym, za to wysokim poziomie narcyzmu.

Obywatel a osoba

Art. 5 „Konstytucji” omawia tryb nadania polskiego obywatelstwa. Możliwe jest ono przez urodzenie, nadanie, uznanie za obywatela i przywrócenie. Art. 21 „Konstytucji” mówi, że nadanie obywatelstwa następuje na wniosek cudzoziemca (jego opiekunów jeśli jest małoletnim) składanym za pośrednictwem wojewody, konsula, lub ministra spraw wewnętrznych. Ostatecznie wniosek przesyłany jest do realizacji przez Prezydenta RP.

Wydaje się, że uśpieni zapisami konstytucyjnymi, mamy przeświadczenie, że jako naród o jednorodnym obywatelstwie mamy podstawy czuć się suwerenem, bez którego zgody nikt nie będzie reformował nam kraju, niszcząc wszelkie zdobycze. Tymczasem Kodeks Wyborczy (ktoś go spreparował i uchwalił) rozwiewa złudzenia, stwarzając furtkę do przejęcia państwa oddolnie przez tak zwane „osoby”. Jak inaczej rozumieć sformułowanie, że o ile w wyborach do sejmu mowa jest o prawie do głosowania „obywatela polskiego”, to w przypadku wyborów samorządowych zapisy dotyczą „osób mających prawo do wybierania, lub bycia wybraną”. Tak samo sformułowany jest zapis o wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Cytuję „Kodeks wyborczy”:

Art. 10. [Czynne prawo wyborcze]

§ 1. Prawo wybierania (czynne prawo wyborcze) ma:

- 1) w wyborach do Sejmu i do Senatu oraz w wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej – obywatel polski, który najpóźniej w dniu głosowania kończy 18 lat;
- 2) w wyborach do Parlamentu Europejskiego w Rzeczypospolitej Polskiej – obywatel polski, który najpóźniej w dniu głosowania kończy 18 lat oraz obywatel Unii Europejskiej niebędący obywatelem polskim, który najpóźniej w dniu głosowania kończy 18 lat, oraz stale zamieszkuje na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;
- 3) w wyborach do organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego:
 - a) rady gminy – obywatel polski, obywatel Unii Europejskiej niebędący obywatelem polskim oraz obywatel Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, który najpóźniej w dniu głosowania kończy 18 lat, oraz stale zamieszkuje na obszarze tej gminy,

b) rady powiatu i sejmiku województwa – obywatel polski, który najpóźniej w dniu głosowania kończy 18 lat, oraz stale zamieszkuje na obszarze, odpowiednio, tego powiatu i województwa;

4) w wyborach wójta w danej gminie – osoba mająca prawo wybierania do rady tej gminy.

Art. 11. [Bierne prawo wyborcze]

§ 1. Prawo wybieralności (bierne prawo wyborcze) ma:

1) w wyborach do Sejmu – obywatel polski mający prawo wybierania w tych wyborach, który najpóźniej w dniu wyborów kończy 21 lat;

2) w wyborach do Senatu – obywatel polski mający prawo wybierania w tych wyborach, który najpóźniej w dniu wyborów kończy 30 lat;

3) w wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej – obywatel polski, który najpóźniej w dniu wyborów kończy 35 lat i korzysta z pełni praw wyborczych do Sejmu;

4) w wyborach do Parlamentu Europejskiego w Rzeczypospolitej Polskiej – osoba mająca prawo wybierania w tych wyborach, która najpóźniej w dniu głosowania kończy 21 lat, i od co najmniej 5 lat stale zamieszkuje w Rzeczypospolitej Polskiej lub na terytorium innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej;

5) w wyborach do organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego – osoba mająca prawo wybierania tych organów;

6) w wyborach wójta – obywatel polski mający prawo wybierania w tych wyborach, który najpóźniej w dniu głosowania kończy 25 lat, z tym że kandydat nie musi stale zamieszkiwać na obszarze gminy, w której kandyduje.

Może powyższe szczegóły pozwolią zrozumieć, dlaczego od ponad

20 lat mamy „niezatapialnych” polityków popieranych przez „osoby” przebywające na terenie RP, niekoniecznie dbające o nasz polski interes, a sądząc z kierunku działania, na pewno nie są to rosyjscy agenci. Podobnie jak amerykański Maccartyzm, będący poławianiem na ludzi niewygodnych agenturalnej władzy, jest skopiowanym zadaniem ostatecznego wyplenienia wszystkiego, co polskie dając zajęcie komisji badania wrogich wpływów. Z własnej głupoty i zadufania narcystyczni politycy stali się wrogiem numer jeden dobra, sprawiedliwości i pokoju.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: Prawo.uni.wroc.pl, Infor.pl

Źródło: WolneMedia.net